NR. 5 POZNAŃ, DNIA 1 MARCA 1935 ROCZNIK 16

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

ORGANIZACJE PRZYMUSOWE I UMOWY ZBIOROWE

W ewolucji naszego prawa przemysłowego bardzo doniosłem pociągnięciem jest ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7 kwietnia 1927 r. o prawie przemysłowem.

Ustawa ta otwiera szerokie możliwości przed Ministrem Przemysłu i Handlu do powoływania przymusowych związków. Coprawda dotychczas p. minister z uprawnień swoich w tej dziedzinie nie skorzystał, chociaż szereg organizacyj branżowych zgłosiło już wnioski w Ministerstwie o nadanie im cech organizacyj przymusowych.

Mimo jednak istnienia odpowiedniej ustawy i mimo pełnych uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu, organizacje te jakoś nie mogą doczekać się uwzględnienia swoich opartych o literę prawa — wniosków.

Co więc stoi na przeszkodzie, aby prawo teoretyczne przyoblekło się w szatę praktyczną, życiową? Kto wywiera wpływ na czynniki oficjalne, aby nie załatwić przychylnie wniosków, mających za sobą powagę prawa?

Rąbek tajemnicy tych wpływów odsłania b. min. przemysłu i handlu p. Czesław Klarner, prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych Rzplitej Polskiej. Otóż na ostatnim Zjeździe Izb p. min. Klarner wygłosił referat, przeciwstawiając się pomysłom powoływania zrzeszeń przymusowych, pomysłom, wychodzącym z kół średniego i drobnego przemysłu i handlu, a więc kół, które cierpią i nędznie wegetują głównie dlatego, że nie są dostatecznie zorganizowane w całości.

Przyznaje coprawda p. Klarner, że na ustawę z dnia 10 marca 1934 r. trzeba się zapatrywać jako na refleks nastrojów światowych, że to co się dzieje w świecie, nie mogło pozostać bez wpływu na umysły w Polsce.

„W warunkach powszechnego planowego interwencjonizmu — mówi p. Klarner, — powstała ustawa z dnia 10 marca, na mocy której Pan Minister Przemysłu i Handlu posiada w swem ręku instrument pogłębienia w Polsce planowej polityki w zakresie organizacji przemysłu i handlu“

Ale zdaniem p. Klarnera, planowa gospodarka np. w Ameryce nie powiększyła dochodu społecznego i nie wydźwignęła Stanów Zjednoczonych z klęsk gospodarczych. Przyznaje jednak p. Klarner, że częściowo wyniki istotnie osiągnięto.

P. Klarner nie neguje zasadniczo celowości przymusowych organizacyj, pragnie jednak jak najbardziej ograniczyć działanie tego rodzaju organizacyj. Wolałby, aby taki związek pozostawał nie pod kontrolą władz, ale pod kontrolą samorządu gospodarczego, a więc także Związku Izb, na którego czele stoi właśnie p. Klarner, mało mający zrozumienia dla interesów przemysłu małego i średniego, a więcej idący po linji interesów przemysłu ciężkiego.

Kończy p. Klarner swe wywody następującemi słowy:

„Życzeniem całego życia gospodarczego jest oczywiście, aby corychlej zniknęły warunki, zmuszające Państwo do stosowania planowego interwencjonizmu w poszczególnych dziedzinach gospodarstwa społecznego. Niestety nie od nas samych to zależy. Póki świat cały nie zaniecha wojny przeciwko wszystkim, póty i polityka gospodarcza naszego Państwa nie może ulec rewizji. W tych warunkach w miarę nasuwających się konieczności samorząd gospodarczy nie ustanie w wyszukiwaniu środków i form rozwiązywania trudności bez uciekania się do związków przymusowych“.

Można zgodzić się częściowo z końcowemi wywodami p. ministra Klarnera. Istotnie — nie od nas zależy, że bronić musimy swego państwa i jego gospodarki środkami nadzwyczajnemi. Ale z tego twierdzenia wypływa logiczny wniosek, iż stosowanie tych nadzwyczajnych środków jest konieczne, a więc i konieczne są organizacje przymusowe, gdy trudno osiągnąć solidarność na drodze dobrowolnej.

Mimo to Ministerstwo zwleka z zatwierdzaniem wniosków o powołanie do życia organizacyj przymusowych. Dlaczego? Otóż właśnie dlatego, że t. zw. „czynniki opinjodawcze“ wypowiadają się przeciwko uwzględnianiu wniosków. A sprzeciwiają się dlatego, bo im nie dobro średniego i małego handlu i przemysłu przyświeca, lecz interes przemysłu ciężkiego, interes dobrze zorganizowanego Lewjatana zainteresowanego w tem, aby mały i średni kupiec i fabrykant w jak największej znajdował się rozsypce, byle on był silny i zorganizowany.

Dotyczy to zwłaszcza Związku Izb, którego prezesem jest b. min. p. Klarner. Ten to właśnie Związek Izb najwięcej forytuje ciężki przemysł, którego interesy są niejednokrotnie różne od interesów przemysłu średniego i małego. Czyż nie należałoby wtedy, gdy taka istnieje sprzeczność, kierować się raczej interesem warstw szerokich, a nie grupką potentatów? Nasuwa nam się w związku z tem pytanie, jaką opinję wydaje p. Klarner, gdy chodzi o tworzenie karteli?

W interesie całego Narodu i Państwa leży, aby wszystkie dziedziny państwowe były dobrze zorganizowane, aby one funkcjonowały należycie i wywoływały jak najmniej tarć. Aby zrealizować ten ideał, konieczne jest zawieranie umów zbiorowych pomiędzy grupami pracodawców i pracobiorców. A kto ma zawierać umowy, gdy niema obejmującej wszystkich organizacyj? A gdy organizacja obejmuje tylko uświadomione szeregi danej gałęzi produkcji, któż ręczyć może za to, że będzie respektowana? I wtedy umowa zbiorowa staje się fikcją, a Sądy Pracy instytucjami, które nigdy nie zorjentują się w chaosie spraw i zatargów jednostek. Ostatnio stworzone Sądy Pracy bowiem tylko wtedy będą mogły pracować w ramach im nakreślonych i tylko wtedy z nich odniesie pożytek polskie życie gospodarcze, gdy uregulowane będą tak ważne kwestje jak organizacja całych gałęzi przemysłowych i handlowych w jednym zwartym zespole oraz kwestja umów zbiorowych. Inaczej, gdy tysiące jednostek zaczną wytaczać skargi swoim pracodawcom i naodwrót, Sądy Pracy stracą całkowicie swą rację bytu i staną się niczem innem, jak jeszcze jedną wojną domową w Polsce. Ciekawiśmy wiedzieć, jak p. Klarner zaopinjował swego czasu projekt ustawy o Sądach Pracy? Czy miał na względzie tę konieczność, że wpierw w życie wejść powinny ustawy o organizacji przymusowej i umowach zbiorowych, a potem dopiero ustawa o Sądach Pracy? I czy wziął pod uwagę, że inna kolejność ustawowa nie wyprowadzi szerokich sfer produkujących na drogę tak pożądanej spokojnej współpracy obu stron? Chyba nie!

Ale o to właśnie idzie ciężkiemu przemysłowi i uwzględniającemu jego życzenia Związkowi Izb. Jakie w tej dziedzinie zapanowały stosunki, o tem znakomity obraz dał autor artykułu zamieszczonego w nr. 4 naszego pisma, z dn. 15-go lutego p. t. „Jak powstają „opinje“ sfer gospodarczych?“ A jak jest w jednym przemyśle graficznym, tak niewątpliwie jest i w innych gałęziach produkcji.

Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy z pominięciem niebroniącego ich interesów samorządu gospodarczego zwrócili się wprost do Ministerstw, tak Przemysłu i Handlu jak i Opieki Społecznej, aby tam we właściwem świetle ukazać oblicze tych, którzy rzekomo reprezentują także przemysł mały i średni.

I niewątpliwie wytłómaczą ci ludzie panom ministrom, że zawarcie jakichkolwiek umów ogólnokrajowych może nastąpić i przynieść pożądane wyniki dopiero wówczas, gdy prawo, umożliwiające nadanie umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej, będzie rozciągnięte z jednej b. dzielnicy pruskiej na całe państwo i gdy będzie obowiązywało wszystkich, tak pracodawców, jak i pracowników.

Polska musi wejść na te same drogi, na które wkroczyły państwa najzdrowiej zorganizowane. Musi oprzeć się na małym i średnim człowieku, musi uwzględniać potrzeby i interesy tak szarego człowieka jak i stanu średniego. Te bowiem warstwy posiadają rdzeń najzdrowszy, są elementem najuczciwszym i z obowiązków swoich wobec Państwa i Narodu wywiązują się najlepiej.

Na szczęście — ta prawda znajduje u władz miarodajnych coraz więcej zrozumienia. Jeszcze gdzieniegdzie Lewjatan broni swoich okopów i przy pomocy ludzi sobie oddanych usiłuje wpływać na decyzje władz. Nic to jednak nie pomoże. Poznają się na nim wkrótce władze centralne i przestaną słuchać jego egoistycznych podszeptów.

Dzień, w którym ciężki przemysł i jego poplecznicy przestaną ciążyć na polskiem życiu gospodarczem, będzie początkiem nowego, lepszego okresu ekonomicznego. Im rychlej to nastąpi, tem lepiej dla Państwa i gospodarki narodowej.

JAK OBLICZAĆ GODZINĘ PRACY?

W nr. 3 naszego pisma podałem za niemieckiemi „Berechnungsamts-Nachrichten“, w jaki sposób niemieckie biuro kalkulacyjne obliczyło cenę sprzedażną godziny składacza. Artykuł mój wywołał żywą reakcję ze strony Dyrektora Drukarni św. Wojciecha, p. Fr. Kusza, który ze szczególnem upodobaniem zajmuje się sprawami kalkulacyjnemi i z poważną troską patrzy na obecną dezorjentację cennikową w drukarstwie. Cieszyłoby mnie niepomiernie, gdyby dyskusja podjęta przez p. Dyr. Kusza, objęła i zainteresowała najszersze warstwy naszych kolegów.

W dzisiejszym artykule chcę podać, w jaki sposób niemieckie biuro kalkulacyjne przeprowadziło obliczenie kosztów godziny maszyny drukarskiej.

Obliczenie kosztów druku jest w zasadzie trudniejsze aniżeli obliczenie kosztów składania. Można wprawdzie obliczyć dokładnie wszystkie koszty całej sali maszyn, obliczenie jednakże szczegółowe dla każdego gatunku maszyn i dla różnych formatów tychże jest wcale trudne. Przyjmując pozatem jako podstawę do obliczeń zakład średni o kilku zaledwie maszynach, trudno obliczyć koszty druku dla wszystkich gatunków i formatów maszyn, których cennik niemiecki przewiduje dwanaście. Dlatego obliczenie niniejsze przeprowadzono tylko dla jednej maszyny, dla wielkiej maszyny dotłokowej w formacie 35 × 50 cm.

Koszta te przedstawiają się:

Jeśli obroty zakładu Pańskiego (bez papieru) nie są przynajmniej dwa razy tak wielkie jak suma robocizny, wtedy niszczy Pan zakład powoli ale pewnie!

A. KOSZTA BEZPOŚREDNIE

1. Lokal:

15 m² po Mk. 11,—	Mk. 165,—
Koszta te są takie same, jak w sali składaczy.	

2. Odpisy:

Cena maszyny, łącznie instalowania . . . Mk. 5 330,—	
Odpis 7½% =	Mk. 400,—

3. Reparacje i uzupełnienia	Mk. 75,—

4. Koszta personalne:

½ pracown. wykwalif.	Mk. 23,10	
¾ nakładaczki . . .	Mk. 16,60	
¼ odbieraczki . . .	Mk. 4,53	
	Mk. 44,23	
Rocznie		Mk. 2 300,—
7½% ubezpieczenia społeczne .		Mk. 173,—

5. Zużycie materjałów:

Smarowidła . . .	Mk. 10,—	
Czyszczenie . . .	Mk. 25,—	
Materjał do przyrz.	Mk. 32,—	
Lanie wałków . .	Mk. 48,—	
Mydło, ręczniki .	Mk. 15,—	Mk. 130,—
	Razem	Mk. 3 243,—

B. KOSZTA WSPÓLNE

Na koszta wspólne składają się wszystkie wydatki tyczące sali maszyn, więc:

1. Udział kierownika drukarni.
2. Odpisy wszelkiego inwentarza.
3. Reparacje tego inwentarza.
4. Odpisy z czcionek.

Koszta wspólne całego zakładu rozłożone zostały po połowie na składaczy i salę maszyn. Połowa ta wynosi 5 723 Mk. Suma ta rozłożona na 6 maszyn mieszczących się w naszym zakładzie, daje 25% kosztów nakładanych do kosztów bezpośrednich na maszynę przez nas obliczaną,

czyli	Mk. 811,—
Razem	Mk. 4 051,—

C. KOSZTA ADMINISTRACJI

Na powyższą sumę nakładamy znów *50% kosztów administracyjnych*	Mk. 2 027,—
Razem	Mk. 6 081,—
Dochodzi 10% zysku	Mk. 608,—
	Mk. 6 689,—
2% podatek obrotowy . . .	Mk. 133,—
Razem wszystkie koszta	Mk. 6 822,—

Zaznaczyć jednak należy, że w koszta te nie wchodzi ani farba, ani prąd elektryczny, które zależnie od biegu maszyny i od gatunku farby oddzielnie należy doliczać. I tak przewiduje się, że maszyna formatu 35 × 50 cm zużywa przeciętnie na godzinę druku 55 g farby, czyli, przy 3,— Mk za kilogram farby 0,17 Mk. Zużycie prądu wynosi 1½ kw po 20 fen. = 30 fen., co razem z farbą czyni 0,47 Mk. a z 10% zyskiem i 2% podatkiem 0,58 Mk.

Suma Mk. 6 822,— to koszta całorocznego utrzymania maszyny. Koszta te rozłożyć jednak należy na produktywne godziny pracy. Na podstawie statystyki przeprowadzonej w wielu zakładach ustalono, że przyrząd i druk zajmują 83% czasu maszyny, 17% natomiast postoje nieprzewidziane, jak nadzwyczajne rewizje, przerwy w prądzie i t. p.

Jeżeli rok ma 297 dni pracy po 8 godzin, to otrzymamy dla naszej maszyny, po potrąceniu 17% godzin nieproduktywnych 1972 godziny produktywne. Koszta utrzymania maszyny podzielone przez 1972 godzin dadzą nam sumę Mk. 3.46. Będzie to koszt godziny bez prądu i farby, więc koszt godziny przyrządu. Gdy do kosztów tych dodamy 0,58 Mk. za farbę i prąd, otrzymamy

Mk. 4,04

jako koszt godziny druku.

Więc w Niemczech przy opłacie 1 Mk. za pracę godzinową przy tańszej farbie, tańszym prądzie i tańszej maszynie w stosunku do kosztów tych u nas, liczą za godzinę wielkiej tyglówki okrągłe Mk. 4,00. U nas, jak mnie informują, i to w zakładach cennikowych, zł 3,—. Taki więc sam stosunek nieproporcjonalny jak przy obliczaniu godziny składacza.

J. Kuglin.

GŁĘBOKOŚĆ FORM (KLISZ) SIATKOWYCH

W czasie obszerniejszych badań nad różnego rodzaju blachami cynkowemi, znajdującemi się w handlu i przeznaczonemi do celów chemigraficznych, Dr. A. Stiegler[1]) wykonał pomiary głębokości szeregu kopij siatkowych na cynku, wytrawionych różnemi sposobami. Głębokość siatek jest ich ważną cechą techniczną i dlatego zapoznanie się z wynikami wymienionych pomiarów i sposobami otrzymywania różnych głębokości może być korzystne dla naszych trawiaczy.

Stiegler wykonał negatyw siatkowy 54-linjowy ośmiu płaszczyzn różnej jasności od czystej bieli do czystej czerni. Z negatywu tego kopjował na cynk, stosując różne metody (kopje klejowe, asfaltowe, na zimnej emalji) i trawił je w kwasach o różnym stężeniu (procentowości) i w ciągu różnych czasów. Otrzymawszy wytrawienia, mierzył głębokości w każdej z poszczególnych ośmiu płaszczyzn, które przedstawiały różne wartości tonalne. Poniżej zestawione są znalezione przez niego liczby.

[1]) A. Stiegler, Photographische Korrespondenz, 70. Beilage 3 str. 15 (1935).

Tablica I.

Rodzaj kopji	Sposób trawienia	Czas	Głębokość w setnych mm		
		sekund	bieli	półtonów	czerni
Zimna emalja	w maszynie	—	4	5	3 1/2
„ „	w masz. kwas 6%	60	5	3 1/2	2 1/2
Klej lę Page .	w wannie „ 10%	100	4	4 1/2	3
Asfaltowa . . .	„ „ „ 10%	100	3	4 1/2	3

Z tablicy I widzimy, że głębokość wytrawionych kopji w światłach jest mniejsza niż w półtonach. Jak wiadomo, dążymy w pracy nad wytrawianiem siatek do celu wprost przeciwnego, mianowicie aby otrzymać największą głębokość w światłach. Chcąc znaleźć taki sposób trawienia, aby głębokości w światłach były największe, Stiegler wykonał z omówionego wyżej negatywu 4 jednakowe kopje na zimnej emalji i trawił je w ciągu różnego czasu w 10%-owym kwasie azotowym, poczem tak samo jak poprzednio wymierzył głębokości każdej z nich. Otrzymane wyniki zestawione są w tablicy II.

Tablica II.
Kopje na zimnej emalji, kwas azotowy 10%.

Czas trawienia	Głębokość w setnych mm		
sekund	bieli	półtonów	czerni
30	1	1 1/2	1 1/2
65	1 3/4	2	1 3/4
100	2 1/2	2 3/4	2 1/4
160	3 1/2	4	2 3/4

Widzimy stąd, że im dłużej trawimy w kwasie 10%-owym, tym bardziej głębokość w światłach zbliża się do głębokości w półtonach. Należało jeszcze zbadać, jak będą się zmieniać głębokości przy zmianie stężenia kwasu. W tym celu 5 jednakowych kopij z tego samego negatywu wytrawiono każdą w przeciągu 100 sekund w kwasach różnej mocy. Głębokości tak otrzymanych wytrawień zawiera tablica III.

Tablica III.
Czas trawienia 100 sekund.

Stężenie kwasu azotowego	Głębokość w setnych mm		
	bieli	półtonów	czerni
2%	3/4	1	1 1/2
4%	1 1/4	1 3/4	2
8%	2 3/4	3 1/4	2 1/4
12%	3 3/4	4 1/4	2 1/2
16%	6	5 1/2	3

Widzimy więc, że stosując mocny kwas, możemy osiągnąć wytrawienie takich siatek, których głębokość w światłach będzie większa, niż w innych partjach kliszy.

W pracy omawianej zawarte są liczne wykresy, zawierające zebrany przez autora materjał liczbowy, oraz rysunki pomierzonych profilów wytrawień, wykonane w powiększonej skali. Zapoznanie się z tą pracą będzie napewno dla naszych trawiaczy bardzo ciekawe.

Sprawa stosowania mocniejszego lub słabszego kwasu jest przedewszystkiem związana z odpornością stosowanej emalji na działanie kwasu różnych stężeń, a następnie z charakterem obrazu i rodzajem negatywu. Niewątpliwie nasze trawiarnie posiadają pod tym względem własne doświadczenie i dlatego pożądane byłoby, aby zabrały w tej sprawie głos na łamach „Przeglądu“.

K. C.

MAKSYMILJAN NOWICKI
Dypl. Nauk Handl.

NOWOCZESNE METODY ORGANIZACJI W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH

(Ciąg dalszy z nr. 4)

Wskutek wielu złych przyczyn technicznych i handlowych, dotychczas przemysł drukarski używał niezliczoną ilość przeróżnych formatów papieru. Wprowadzenie normalizacji formatów papieru oraz jej przychylne nastawienie praktyczne, w poważnej mierze usunęło trudności producenta. Anormalizację spotykamy do tej pory w wymiarach płaskich maszyn drukarskich oraz w wymiarach ich form ruchomych, zawierających złożony tekst czcionkowy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że maszyna będzie wyzyskana wówczas najlepiej, jeśli cała jej płyta będzie pokryta materjałem czcionkowym — z drugiej zaś strony dostosowanie odpowiedniego formatu papieru wpłynie dodatnio na wydajność, oszczędność w materjale i rentowność.

Niestosowanie normalizacji papieru, jak również i maszyn powoduje, że bieg maszyny drukarskiej jest niewyzyskany, drukując na nich nieodpowiednie formaty. Strata w produkcji maszyn z tego powodu wzrasta niejednokrotnie do 30%. Należy przeto szukać dróg usunięcia strat tego rodzaju, by doprowadzić je do minimum.

Jako główne przyczyny, powodujące stratę wymienić należy:

1. dużą niezgodność między formatem papieru a wymiarami posiadanych maszyn,
2. wybór formatu druków lub arkuszy, nie odpowiadający w zupełności wymiarom maszyn danego zakładu graficznego,
3. brak planu w rozkładzie prac,
4. pospiech w wykonaniu zamówień t. j. drukowanie na maszynie, która jest w danej chwili wolna, nie licząc się, czy odpowiada formatowi papieru.
5. nieświadomość kierownictwa o stratach wynikających z niewyzyskania formatu maszyny.

Zabiegi w kierunku normalizacji surowców w zakładach graficznych zataczają z dnia na dzień coraz to szersze kręgi. I tak na trzeciem miejscu wyłoniła się sprawa normalizacji farb drukarskich. Na tym polu duże postępy poczyniły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Niemcy.

Tak np. specjalna komisja dla normalizacji farb drukarskich w Niemczech ograniczyła ilość farb do 13, stwarzając t. zw. kartę normalizacyjną dla farb „Nagra“.

Normalizacja ta zapewnia, że ograniczonym znacznie pod względem ilości asortymentem farb, osiągnąć będzie można dostateczne i zadowalające rezultaty, jeśli chodzi o zestawienie wszelkich odcieni barw.

W ostatnich czasach na łamach zawodowych pism zagranicznych rozpisywano się o normalizacji czcionek. Zrealizowanie tej sprawy wymaga jeszcze dużego wysiłku umysłu i wzajemnego uzgodnienia.

Na terenie przemysłu graficznego we Francji istnieje stowarzyszenie „Chambre syndicale des Maîtres Fundeurs Typographes“, które jako główne swe zadanie wytknęło zorganizowanie międzynarodowego związku odlewaczy czcionek. Celem tego związku jest zwalczanie zbyt licznych pomysłów i tworów typograficznych oraz znormalizowanie czcionek.

Osiągnięcie powyższego celu zapobiegnie marnotrawstwu, spowodowanego tem, że w licznych zakładach graficznych cały szereg materjału czcionkowego leży bezużytecznie.

Sharmonizowanie

Ważnym środkiem, redukującym czas produkcji i jego koszty, jest sharmonizowanie poszczególnych, kolejnych lub równoczesnych procesów przetwórczych.

Zaleganie, wywołane przeciążeniem względnie opóźnieniem jakiegokolwiek aparatu lub urządzenia, wpływa ujemnie na tempo fabrykacji, sprowadzając niejednokrotnie jego przeciętną poniżej normalnego poziomu.

W dziedzinie wewnętrznej koordynacji pracy obserwować można w zakładach graficznych aż nazbyt częste zaniedbania. Rozbieżność, brak harmonji, brak uzgodnienia pracy poszczególnych działów zakładu graficznego — to pospolite zjawiska. A skutki tego są częstokroć fatalne, bo zakład graficzny może tylko wówczas dawać należyte rezultaty, gdy wszystkie jego działy pracują zgodnie, gdy do wspólnego sprowadzone są poziomu i wzajemnie się wspierają, — uzgadniają

Olbrzymia więc ilość surowca, będącego w obiegu oraz różnorodne prace, wykonywane w zakładzie graficznym, domagają się dokładnego przestudjowania ich cyrkulacji, sharmonizowania, koordynacji i ustalenia możliwie najracjonalniejszych dróg przebiegu.

I tak na pierwszem miejscu nierozerwalną spójnię tworzyć winny takie działy, jak: zecernia ręczna i maszynowa, stereotypja, chemigrafja i sala maszyn.

Prace, wykonywane w kolejnym lub równoczesnym po sobie następującem czasie, dają bowiem rezultat pracy, który nazywamy produktem.

Zestaw książki czy też czasopisma, bywa dokonywany częstokroć przez zecernię ręczną i maszynową. Które części materjału należy przeznaczyć dla zecerni maszynowej, a które dla zecerni ręcznej — oto problem, który pozwoli nam wykazać słuszność potrzeby sharmonizowania procesów wykonania danych prac.

Ważną rzeczą w sharmonizowaniu tych działów będzie ich wzajemne miejsce położenia względem siebie.

Sale zecerni ręcznej i maszynowej sąsiadować winny też obok stereotypji, dokąd racjonalnemi środkami transportowemi należy, w sposób wymagający jaknajmniejszego zużycia czasu i siły ludzkiej, przenosić zestawy czcionkowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CZYTELNICTWO GAZET W AMERYCE W ŚWIETLE ANKIETY

Uniwersytet Stanford w P a l o A l t o pod San Francisco w Stanach Zjednoczonych, rozpisał ciekawą ankietę na temat: co czytelnik czyta w gazecie? Odpowiedzi na ankietę są bardzo ciekawe, choć uwzględniają tylko czytelnictwo typowo amerykańskie, różniące się znacznie od europejskiego, a zwłaszcza polskiego. Otóż na 563 osób, do których skierowano kwestjonarjusze, 1,2% nie czyta żadnej gazety codziennej, 33,9% czyta tylko jedną, 48% — dwa dzienniki, 14,4% nawet trzy i to regularnie, 3,7% zaś czytelników systematycznie odczytuje aż cztery dzienniki.

Szczególną poczytnością cieszą się zwłaszcza niedzielne wydania, które w Ameryce są, jak wiadomo, szczególnie efektownie wydane, mają kilkakrotnie większą liczbę stron i większy nakład.

Dla przykładu wystarczy zaznaczyć, że np. poczytny amerykański „N e w Y o r k T i m e s“ ma w dni codzienne 48 stron, w niedzielnym zaś numerze — 196. Nakład zaś w dni powszednie nie przekracza 450 tys. egzemplarzy, podczas gdy świąteczne numery dochodzą do 750 i 800 tys. egzemplarzy. Interesującą będzie może również cyfra zgórą 103 tys. tonn rocznego zużycia papieru.

Na podstawie ankiety stwierdzono, że przyzwyczajenia czytelnicze są bardziej zdecydowane u mężczyzn (93,6%) niż u kobiet (87,3%).

Przyzwyczajenia te zmieniają się i różniczkują również zależnie od wieku, zwłaszcza po 45 roku życia.

Z poszczególnych działów największą poczytnością cieszy się strona tytułowa dziennika. Na drugiem miejscu — krótkie artykuły redakcyjne (t. zw. editorial) — 71%. Sport interesuje bardzo czytelników-mężczyzn (67,3%), znacznie mniej zaś czytelniczki (23,7%). Trzecie miejsce pod względem poczytności zajmuje humor, zarówno śród mężczyzn jak kobiet (65% i 56,3%). Informacjami finansowemi interesują się przedewszystkiem mężczyźni (45,2%), znacznie mniej zaś czytelniczki (25%). Natomiast informacje radjowe chętniej czytane są przez kobiety (56,5%), aniżeli przez mężczyzn (40,7%). Największą jednak dysproporcję, psychologicznie bardzo uzasadnioną, wskazuje czytelnictwo komunikatów, o zebraniach towarzystw itp.; dowiadujemy się bowiem z amerykańskiej ankiety, że tylko 8,1% mężczyzn uważa tę kategorję informacyj za godną uwagi, czytelniczki natomiast aż w 51,3% rozkoszują się tą lekturą.

Uwzględniając strukturę graficzną i redakcyjną prasy amerykańskiej oraz temperament, przyzwyczajenia i swoisty stosunek do drukowanego słowa ze strony amerykańskich czytelników, przyznać jednak trzeba, że statystyka czytelnictwa poszczególnych działów dziennika nie odbiega tak bardzo od wyników badań przeprowadzonych w Polsce. Wartoby jednak zająć się zbadaniem czytelnictwa dzienników i czasopism u nas bardziej szczegółowo i w oparciu o naukową metodę.

Jerzy Gutsche.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TOW. GRAFICZNEGO W TORUNIU

W sobotę, 26 stycznia r. b. w lokalu Tow. Krajoznawczego przy ul. Legjonów odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. Graficznego. Zagaił je w zastępstwie chorego prezesa p. Gustowskiego, wiceprezes p. Szutkowski. Marszałkiem zgromadzenia wybrano p. Rogozińskiego, sekretarzem p. Jakubowskiego, ławnikami pp. Byszewskiego i Różańskiego. Wiceprezes p. Szutkowski przystępując do sprawozdania z działalności za rok ubiegły, wezwał do uczczenia przez powstanie z miejsc pamięci zmarłego członka śp. Ludwika Kromczyńskiego.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Tow. Graficzne w Toruniu powstało w r. 1921 a działalność jego uległa zawieszeniu w r. 1927 skutkiem kryzysu. Jednakże po dwóch latach z inicjatywy kilku wybitniejszych drukarzy toruńskich a m. in. śp. Romańskiego i nieobecnego już w Toruniu p. Milskiego, wznowiło swe czynności, rozwijając się pomyślnie dzięki należytemu zrozumieniu dalszego wszechstronnego kształcenia zawodowego i pielęgnowania sztuki drukarskiej wśród większości drukarzy toruńskich. Na zebraniach miesięcznych odbywają się przedewszystkiem wykłady fachowe, które ułatwia bogato w krajowe i zagraniczne pisma fachowe zaopatrzona bibljoteka. Utworzone w roku ubiegłym Kółko fotograficzne skupia zainteresowanych amatorów, umożliwiając im szczegółowe zaznajomienie się z fotografją. Z okazji 50-lecia linotypu Tow. Graficzne zwiedziło Pomorską Drukarnię Rolniczą, gdzie po wyczerpującym referacie p. Taczkowskiego na temat powstania i rozwoju, zaznajomiono się praktycznie z typami nowszych maszyn. Pozatem Towarzystwo urządziło szereg wycieczek krajoznawczych. Na cele oświatowo-kulturalne wydaje Tow. Graficzne 90% swych wpływów kasowych. W dowód uznania i zachęty do dalszej pracy Tow. Graficznego, złożyli łaskawie p. Buszczyński zł 20 i firma „Atra“ również zł 20 na potrzeby Towarzystwa.

Po udzieleniu dotychczasowemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyborów uzupełniających Zarząd na rok bieżący stanowią pp.: Gustowski — prezes, Szutkowski — wiceprezes, Jakubowski — sekretarz, Sysko — skarbnik, Taczakowski — bibljotekarz, Meyza A. — ławnik, Szeliga i Rosiński — komisja rewizyjna.

Przy ocenie druków wyróżniony został tegoroczny cennik firmy B. Hozakowskiego, wykonany w Pomorskiej Drukarni Rolniczej. Według zgodnej relacji fachowców, strona techniczna tego cennika jest pierwszorzędną, nie ustępuje swym poziomem zagranicy. Na specjalne podkreślenie zasługuje czysty druk, czterobarwne wykonanie wkładek sposobem drukarskim i wielobarwna okładka technikę offsetową. Całość tworzy estetyczne i bardzo miłe wrażenie. Gustownie i praktycznie zostało też wykonane zaproszenie w Drukarni Rolniczej.

Po wolnych głosach, w których żywo dyskutowano nad problemem dalszego rozwoju wysoce pożytecznego Tow. Graficznego, wiceprezes p. Szutkowski, podkreślając dodatnie cechy owocnej działalności Towarzystwa i prosząc o dalszą współpracę w celu objęcia swym zasięgiem wszystkich drukarzy toruńskich, zamknął zebranie.

ŚWIATOWY HANDEL MASZYNAMI DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

(Dokończenie z nr. 3)

Program niemieckiego przemysłu maszyn dla poligrafiki jest tak obfity i zróżnicowany jak w żadnym innym kraju naszego globu. Pozatem sztab fachowych inżynierów - specjalistów pracuje nieustannie nad dalszemi udoskonaleniami i coraz to nowemi wynalazkami. Zdolność konkurencyjna oraz kredytowa, odgrywa tu również rolę niepoślednią. Pozycja zatem Niemiec w międzynarodowym handlu maszynami i sprzętem drukarskim nie wydaje się być zachwianą lub zagrożoną. Zdaniem autora, oczekiwany wzrost zapotrzebowania, przedewszystkiem zaś możliwość pokrycia już istniejących potrzeb a temsamem moment stałego polepszenia konjunktury, dotychczas jeszcze nie nadeszły.

Wywóz niemieckiego przemysłu maszyn, sprzętu i przyborów dla poligrafiki przedstawiał się następująco:

Eksport z Niemiec	1934 (I. półr.)		1935		1932	
	q	RM 1 000	q	RM 1 000	q	RM 1000
Maszyny introl., kartonar. i dla wyrobów pap.	21 127	5 417	36 697	10 346	35 503	11 272
Maszyny druk. pospieszne . . .	4 738	728	13 620	2 069	20 591	3 903
Inne masz. drukarskie.	29 759	5 456	59 872	14 087	55 085	14 794
Płyty drukarskie (z miedzi i aljażów)	1 979	454	4 309	1 124	5 013	1 427
Czcionki druk. .	3 398	1 518	6 054	2 750	6 617	3 297
Sadze i czernidło	8 916	326	27 877	1 072	31 623	1 300
Farba graficzna	3 398	648	8 395	1 525	8 376	1 683
Razem . . .	68 315	14 547	156 824	32 973	162 808	37 676

Z powyższego zestawienia wynika, że wywóz maszyn drukarskich rozwijał się gorzej aniżeli eksport innych sprzętów technicznych i przyborów. Wartość a także ilość wywozu maszyn introligatorskich, kartoniarskich oraz czcionek drukarskich wzrosła stosunkowo w pierwszem półroczu 1934 r. Inne pozycje wykazują spadek. Na spadek wywozu czernidla drukarskiego wpłynęły również trudności dewizowe, przemysł niemiecki importować bowiem musi znaczne ilości sadzy, niezbędnego do tej produkcji surowca. Wywóz omawiany przemysłu niemieckiego skierowany był do Zagłębia Saary, dalej do Belgji, Francji, Włoch, Holandji, Szwecji, Szwajcarji, Hiszpanji, Anglji, Rosji Sowieckiej, Danji, Austrji, Czechosłowacji, Argentyny, Brazylji, Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz do innych krajów.

Podpada, że statystyka szczegółowego rozdziału wywozu do poszczególnych krajów nie przytacza **P o l s k i**, która w tej dziedzinie, zaliczała się jeszcze kilka lat wstecz, do rzędu poważniejszych

klientów Niemiec. Sytuacja zmieniła się wprawdzie radykalnie i to częściowo naskutek kilkuletniej wojny celnej między Polską a Niemcami, a zresztą i nie bez poważnego wpływu pozostawał przeżywany kryzys w polskim przemyśle graficznym. O stanie rzeczy przekonają nas najlepiej i niezawodnie liczby. Przywóz na rynek polski maszyn drukarskich oraz przyborów graficznych, osiągnął największe nasilenie w roku 1928. Eksport wynosił wówczas 790 tonn wartości 4 600 000 zł. W roku 1929 import ten spadł do 726 tonn, poczem ścieśniał się z gwałtowną intensywnością i tak: w roku 1930 wynosił 350 tonn, w roku 1931 spadł o dalsze 50%, uzyskawszy tylko 170 tonn, w roku 1932 zmalał do minimalnej już ilości — 40 zaledwie tonn — wartości 450 000 zł. Lata 1933 i ubiegły nie były wcale pomyślniejsze. Polska, zeszła więc najwidoczniej z listy dobrego klienta, dlatego też w statystyce najświeższej nie znajdujemy danych, odnoszących się do eksportu na rynek polski.

Analiza przyczyn tego objawu, nie należy do zadania niniejszego artykułu. Wyrażamy wszakże przekonanie, że uporządkowany obecnie układ stosunków gospodarczych między obu sąsiedzkiemi państwami, przyczyni się niezawodnie do ożywienia importu z Niemiec technicznego i inwestycyjnego sprzętu przez polski przemysł graficzny. Mamy tu na myśli wyłącznie fabrykaty, nie wytwarzane przez przemysł rodzimy.

A teraz powrócimy jeszcze do omawianego handlu światowego.

Eksport maszyn i artykułów graficznych z Stanów Zjednoczonych kształtował się jak następuje:

Wywieziono z Stanów Zjednoczonych	I. półr. 1934	1933	1932
	w tysiącach dolarów		
Składarek	1 316	1 680	1 011
Maszyn drukarskich	1 021	1 554	1 635
Maszyn introligatorskich	226	385	254
Innych maszyn drukarskich	1 310	2 061	1 816
Płyt drukarskich	195	282	338
Czcionek	40	50	67
Farb drukarskich	402	708	695
Razem	4 510	6 720	5 816

Stany Zjednoczone Ameryki w pierwszem półroczu roku ubiegłego zdołały zwiększyć eksport swój we wszystkich prawieże pozycjach a szczególnie maszyn drukarskich i maszyn do składania, w którym to dziale prześcignęły przemysł niemiecki. Eksportują one swoje fabrykaty do całego szeregu krajów europejskich a na rynku Ameryki Południ. i Środkowej wypierają maszyny i sprzęt graficzny pochodzenia niemieckiego. Przywóz amerykańskich maszyn do składania na kontynencie europejskim również się zwiększa z ubytkiem dla Niemiec, które od wielu lat miały w Europie monopol na dostawę składarek.

Eksport maszyn drukarskich i wszelakiego sprzętu graficznego z Anglji, ma dużą podporę i zaplecze w krajach kolonjalnych.

Z Anglji wywieziono	I. półr. 1934	1933	1932
	w tys. f. szterlingów		
Składarek	411,5	895,6	220,4
Maszyn drukarskich			427,4
Maszyn introligatorskich			22,5
Metal czcionkowy	—	—	29,1
Czcionki	—	—	22,3
Farby	149.7	—	212,7
Razem	561,2	895,6	934,4

Anglja w tej mierze, w jakiej zdołała zwiększyć eksport, zmniejszyła równocześnie import maszyn oraz innych artykułów dla przemysłu graficznego. Dziś w tej dziedzinie eksportuje więcej niż importuje i to stanowi jej duży plus. Niedawno jeszcze temu, rynek angielski był chłonnym terenem zbytu dla maszyn i sprzętu graficznego pochodzenia niemieckiego.

Eksport Francji utrzymał się na dotychczasowej wysokości, nie wykazuje ważniejszych zmian ani w rozmiarach, ni w kierunku. Wywóz farb graficznych w połowie roku ubiegłego zmniejszył się. Przytaczamy porównawcze dane statystyczne:

Z Francji wywieziono	I. półr. 1934	1933	1932
	w tysiącach franków		
Maszyn drukarskich pospiesznych	2 008	4 383	6 059
Tłoczni dociskowych	80	612	1 215
Linotypów	383	20	42
Materjałów dla drukarstwa i przeróbki papieru	1 012	1 626	3 029
Czcionek druk. nowych	643	1 069	1 671
„ „ starych	13	11	21
Farb drukarskich czarnych	1 380	3 103	3 929
„ „ kolorowych	1 970	4 901	3 313
Kliszy	544	956	1 101
Razem	8 063	16 681	20 380

Szwajcarja, która zabiegała bez wydatniejszego rezultatu o bliższy kontakt na rynku polskim, nie odgrywa w światowym handlu maszynami i artykułami graficznemi poważniejszej roli. Zdołała ona w roku ubiegłym swój stosunkowo minimalny eksport w tej dziedzinie utrzymać, lecz pomimo zabiegów, nie rozszerzyła ekspansji. Zarówno Francja jak Szwajcarja, odczuwały ujemnie wpływ współzawodniczy i konkurencyjny Anglji oraz Stanów Zjednoczonych, którym spadek waluty ułatwił rozszerzenie eksportu.

Wspomnieć wypada jeszcze, choć pobieżnie i krótko, o eksporcie japońskim, który przedstawiał się następująco:

Z Japonji wywieziono	I. półr. 1934	1933	1932
	w tysiącach yen'ów		
Maszyn drukarskich	437	900	372
Farb drukarskich	525	835	469
Razem. . .	962	1 735	841

Japonja interesuje się narazie coraz bardziej wschodnioazjatyckiemi rynkami zbytu, które były dotychczas w głównej mierze obsługiwane przez niemiecki przemysł maszyn drukarskich. Silne zdeprecjonowanie yena ułatwia japońskiemu przemysłowi maszyn drukarskich konkurencję i wejście na rynek. Fakt, że przemysł japoński zadowala się przejściowo tylko obszarami sąsiedzkiemi niejako i stojącemu pod władzą rządu japońskiego, nie dowodzi, jakoby Japonja nie zamierzała wyjść ze swemi maszynami drukarskiemi oraz z innym sprzętem dla przemysłu graficznego na szeroki rynek światowy, nie wykluczając kontynentu europejskiego, by tam szukać również odbiorców dla swych fabrykatów. Jak groźnym konkurentem jest przemysł japoński, mieliśmy możność docenić i obserwować w różnych innych dziedzinach produkcji i handlu. Zjawa żółtego niebezpieczeństwa, poczyna w zapoczątkowanym nowym roku niepokoić światowy handel i przemysł maszyn drukarskich oraz technicznego sprzętu graficznego. Czy wyrażane obawy są uzasadnione i słuszne lub przedwczesne, wykaże przyszłość. *L. P.*

PRAWO I SĄD

OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY

W myśl rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów (Dz. U. R. P. Nr. 110 z 31 grudnia 1934 poz. 78) należy opłaty na Fundusz Pracy począwszy od lutego 1935 wnosić nie jak dotychczas do ubezpieczalni społecznej, lecz na konto czekowe w P. K. O. Funduszu Bezrobocia i to najpóźniej do dnia 20 miesiąca, następującego po wypłacie. Zarazem należy właściwemu Zarządowi Obwodowemu Funduszu Bezrobocia złożyć deklarację z dokładnem obliczeniem opłat, podaniem tytułu i okresu czasowego opłat.

Rozporządzenie to odnosi się do składek, obliczonych dopiero za luty, a więc płatnych w marcu. Opłaty za styczeń, a płatne w lutym, winny były być opłacone jak dotychczas, do 10 lutego do ubezpieczalni społecznej.

W praktyce to nowe rozporządzenie odnosi się do przedsiębiorstw o większej ilości pracowników. Od przedsiębiorstw zatrudniających do 4 pracowników przyjmują składki na Fundusz Pracy nadal ubezpieczalnie społeczne.

Z ORZECZNICTWA SĄDÓW NAJWYŻSZYCH

Dozorowanie pracowników fizycznych choćby połączone z prowadzeniem listy obecności i listy płac pod kierownictwem innego pracownika przedsiębiorstwa — nie podpada pod pojęcie pracy umysłowej. (Orzeczenie z dnia 9 sierpnia 1934 C II 854/34).

ROZMAITOŚCI

PRZEMYSŁ WYDAWNICZY A CENY PAPIERU WE WŁOSZECH

Pomiędzy Związkiem Wydawców Dzienników a skartelizowanym przemysłem papierniczym we Włoszech wybuchł ostry konflikt na tle cen papieru. Sprawa jest szczególnie charakterystyczna z uwagi na wprowadzony niedawno w faszystowskiej Italji ustrój korporacyjny, który miał całkowicie wykluczyć zatargi tego rodzaju.

Fabrykanci papieru wysunęli postulat wprowadzenia kontyngentów importowanego papieru, a nawet całkowitego wstrzymania przywozu. Pomimo gorących protestów ze strony wydawców, udało się jednak papiernikom przekonać o słuszności swych postulatów władze centralne.

W rezultacie ukazał się w „Gazetta Ufficiale" dekret o wprowadzeniu kontygentów. Wydawcy nie pogodzili się jednak z tym stanem rzeczy i rozpoczęli kampanję w kierunku obniżenia cen papieru krajowego.

Ceny papieru gazetowego we Włoszech pozwalają zorjentować się, z jakiemi trudnościami finansowo-wydawniczemi walczyć muszą faszystowscy wydawcy. Włochy importują rocznie papieru gazetowego przeciętnie 70 tys. tonn, w wartości 27½ miljonów lir. Centnar podwójny papieru importowanego kosztuje 37,50 lir. Papier krajowy w tej samej ilości 90 lir. Różnica cen jest więc ogromna. Wydawcy wysuwają ponadto argument, że przez wprowadzenie dekretów o zniżce cen z dnia 12 kwietnia 1934 roku, wytwórcy papieru zaoszczędzili 7% na robociźnie, 6% na cenie prądu, 4% na węglu, a mimo to cena papieru nie została zniżona.

Wysokie ceny papieru obciążają koszty produkcji gazety do 50%.

Sztywne ceny papieru krajowego utrzymują się pomimo wzrostu papieru produkowanego w kraju. Jeżeli bowiem rok 1928 oznaczymy przez 100, wskaźniki produkcji papieru wyrażą się:

1929 r.	139,6
1930 r.	130,8
1931 r.	87,7
1933 r.	93,4
1934 r.	154,6

W porównaniu z rokiem 1931 zwyżka produkcji jest więc zupełnie zdecydowana. Wysuwane przez wydawców argumenty popierane są przez niektóre organy prasowe. Narazie jednak papiernicy są górą.

Konflikt omawiany rzuca, przyznać trzeba, jaskrawe światło na gospodarcze warunki w przemyśle wydawniczym oraz na ogólną sytuację gospodarczo-społeczną w faszystowskiej Italji.

WIADOMOŚCI Z FIRM:

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE S. A. W WARSZAWIE

ogłasza bilans zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie z dnia 28 I. 1935 zamykający się po obu stronach sumą zł 219 423,22 — zysk 7 189,32.

DRUKARNIA „LECH" SP. AKC. W GNIEŹNIE

Walne Zebranie odbędzie się dnia 15 marca 1935 r. o godz. 5-tej po poł. w lokalu własnym w Gnieźnie przy ul. Chrobrego 2.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.